

skiej wynika określony system filozoficzny – bardzo praktyczny, odpowiadający na pytanie: jak żyć mimo, nawet w najgorszych warunkach, jak przetrwać”. Odpowiedź Paćlawnskiego brzmi: nie szukajmy daleko. Współczesna tematyka wyrasta na współczesnych zasadach filozoficznych, więc najłatwiej prześledzić w tej twórczości nawiązania do egzystencjalizmu. Tezy tego kierunku postrzega prawie we wszystkich powieściach, począwszy od *Nagiego sadu*. Wyraźne ślady egzystencjalizmu upatruje również w niektórych dramatach, zwłaszcza w *Złodzieju* i *Kluczniku*.

Czas na kilka zdań zamykających.

Prof. Jan Paćlawnski dobrze jest znany w kręgach polonistycznych naszego kraju, jako niezwykle rzetelny i odważny badacz najnowszej literatury polskiej. Ogłosił wiele prac (m. in. o Gombrowiczu, Herlingu-Grudzińskim, Strykowski, Putramencie, Mortonie, Pruszyńskim, Kąkolewskim) – o fundamentalnym znaczeniu nie tylko dla dalszych badań, co przede wszystkim wpisujących te nazwiska wielki register historii literatury polskiej wyraźnie zakreślając ich znaczenie i rangę. Położył też wielkie zasługi w recepcji twórców Ziemi Świętokrzyskiej, będąc inicjatorem i redaktorem od roku 1983 periodyku „Pisarze regionu świętokrzyskiego” (dotychczas ukazało się dwanaście numerów). Pomijam tutaj dydaktyczne dokonania Paćlawnskiego-profesora w kształceniu nowych kadr polonistycznych.

Monografia Jana Paćlawnskiego *O pisarstwie Wiesława Myśliwskiego* jest najbardziej udokumentowaną i obiektywną pracą sumującą w pewnym sensie całą dotychczasową wiedzę krytyczną, jaką dysponujemy o tym twórcy, ale również poszerzającą i wzbogacającą o nowe ustalenia krytycznoliterackie. Jest ona kluczem interpretacyjnym dla pełnego zrozumienia twórczości Myśliwskiego.

Ks. Bonifacy Miązek

Marcin LUTOMIERSKI (Polska)

KOZARYNOWA I MICKIEWICZ Głosy do biografii twórczej pisarki

Znana już w międzywojniu powieściopisarka, publicystka, tłumaczka i wykładowczyni Zofia z Gawrońskich Kozarynowa (ur. w 1890 r.) dożyła prawie 102 lat i – jak wspomina Stefania Kossowska – do końca swoich dni pracowała, pisała, drukowała¹. Jej życie i twórczość obfitowały wieloma interesującymi dla badaczy polskiej historii i kultury dokonaniem takimi jak chociażby studia na Sorbonie, prowadzenie wykładów na uniwersytecie w Turynie (lektorat języka polskiego i literatura polska, 1929–1939) czy wreszcie, publikowane przed i po wojnie powieści, nowele, wiersze, artykuły, szkice i tłumaczenia (z języków francuskiego, włoskiego, angielskiego²).

W emigracyjnym³ dorobku pisarki miejsce szczególne i zarazem wyróżniające się na tle ówczesnego „polskiego Londynu” zajmują wypowiedzi o Adamie Mickiewiczu i jego twórczości. Kozarynowa głosi w nich odważne sądy o życiu poety, prezentuje oryginalny, sui generis artystyczny, odbiór jego dzieł, a także w interesujący sposób popularyzuje wiedzę na temat autora Ballad i romansów.

Pisarka współpracowała z szeregiem emigracyjnych czasopism, m.in. londyńskimi „Wiadomościami”, „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza”, „Głosem Kobiet”, „Tematami”, „Tygodnikiem Polskim”, jednak najważniejsze teksty dotyczące recepcji życia i twórczości Mickiewicza opublikowała w tygodniku redagowanym przez Mieczysława Grydzewskiego.

1. Zob. S. Kossowska, *Sto lat i więcej*, [w:] *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 34.

2. Zob. Z. Jagodziński, *Zofia Kozarynowa, „Pamiętnik Literacki”* (Londyn), t. XV, 1990, s. 128.

3. W 1946 r. Kozarynowa wyjechała do Włoch z zamiarem objęcia przedwojennego lektoratu, do czego ostatecznie nie doszło. W 1947 r. po krótkim pobycie w USA przeniosła się do Wielkiej Brytanii i wkrótce osiadła w Londynie. Zob. hasło Kozarynowa Zofia, [w:] B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 183; S. Kossowska, dz. cyt., s. 34–37.

Dla przykładu, jeden z numerów „Wiadomości” 1955 r. zawiera odpowiedzi Kozarynowej⁴ na ankietę mickiewiczowską, której pytania brzmiały następująco:

- Jaki utwór czy fragment z Mickiewicza ceni Pan(i) najwyżej?
- Jakie było najsilniejsze przeżycie Pana(i) w związku z Mickiewiczem?
- Jaki epizod z życia Mickiewicza uważa Pan(i) za najbardziej fascynujący?
- Czy Mickiewicz był według Pana(i) bardziej tradycjonalistą czy rewolucjonistą?
- Kto w Mickiewiczu jest dla naszego pokolenia ważniejszy: prorok i wódz narodu czy poeta?

Pisarka, podobnie jak większość z kilkudziesięciu wypowiadających się współpracowników pisma, wśród utworów poety najwyżej ceni *Pana Tadeusza*. Jako najsilniejsze „przeżycie w związku z Mickiewiczem” ankietowani zwykle podają przykłady lektury w dzieciństwie lub młodości, niekiedy zaś – podczas wojny. Odpowiedzi na pytanie utrzymane są zarówno w tonie patetycznym (Michał K. Pawlikowski⁵), gawędowym (Sławoj Składkowski⁶), eseistycznym (Kajetan Morawski⁷), jak i żartobliwym (Janusz Kowalewski⁸, Jan Bielatowicz⁹) czy nawet pełnym wzruszenia. Ostatnia cecha odnosi się do wypowiedzi Kozarynowej, która wspomina rozmowę z przyjaciółką w zniszczonej Warszawie. Ztroskana o los synów, mówiła wówczas do pisarki: „Tyle wiem, że żyją. Ale w jakich warunkach? Czy mają co jeść? Czy mają książeczki do nabożeństwa? *Pana Tadeusza*? Mówiła tak, stojąc w zdartych butach i chustce na głowie, niedaleko zgłiszcz dawnego swego domu”¹⁰.

Jeśli idzie zaś o kwestię epizodu z życia Mickiewicza, który uważa się najbardziej fascynujący, to na podstawie udzielonych odpowiedzi można wyróżnić praktycznie dwa style odbioru życia poety. Zdecydowanie dominuje odbiór, nazwijmy go, aprobatywny, wyrażany w krótkich uwagach o wybranych momentach pobytu poety w Rosji czy na zachodzie Europy – które uważa się za interesujące i ważne. Prócz tego pojawia się tylko jedna

4. „Wiadomości” 1955, nr 33, s. 1. W dalszej części szkicu zamiast pełnym tytułem pisma będę posługiwał się skrótem „W”.

5. „W” 1955, nr 36-37, s. 4.

6. „W” 1955, nr 34, s. 2.

7. „W” 1955, nr 39, s. 4.

8. „W” 1955, nr 33, s. 1.

9. „W” 1956, nr 12, s. 5.

10. „W” 1955, nr 33, s. 1.

wypowiedź, autorstwa właśnie Kozarynowej, postponująca Mickiewicza jako człowieka, przy jednoczesnym uznaniu dla jego twórczości.

Nie podoba mi się wcale – mówi pisarka – życie Mickiewicza, jego rosyjsko-polska zjednoczeniowość i parysko szwajcarskie tarapaty, okropna rodzina, oberwane guziki, mesjanizm, nienawiść do rękawiczek. O Mickiewiczu jako człowieku najlepiej nie wiedzieć nic, ale można wiedzieć wszystko. Im bowiem więcej się czyta szczegółów niesympatycznych, nawet oburzających i odstręczających, tym bardziej uderza wielkość tej przebogatej natury, w której współżyją najbardziej sprzeczne wartości. Mickiewicz (poeta) przewyższa siebie we wszystkim. Pod skorupą „lawy” zaiste nieraz „plugawej” płynie głębia, na którą nie ma określenia „w żyjących języku”¹¹.

Dla Kozarynowej i znakomitej większości współpracowników „Wiadomości” autor *Pana Tadeusza* jest najczęściej i tradycjonalistą, i rewolucjonistą – w różnym rozumieniu tych słów. Niemal wszyscy ankietowani podkreślają bowiem, że poeta w sposób harmonijny łączy sprzeczne poglądy i stanowiska. Natomiast w kwestii: kto w Mickiewiczu jest dla naszego pokolenia ważniejszy: prorok i wódz narodu czy poeta? wypowiadają się nader ostrożnie, mówiąc najczęściej, że tylko poeta, albo i poeta, i prorok-wódz, choć z pewnymi zastrzeżeniami (m.in. bez konsekwencji politycznych w praktyce). Kozarynowa zaś odpowiada lapidarnie: „Jaki tam prorok, jaki tam wódz. Poeta! Czy to mało? Poeta, wyłącznie i zawsze poeta”¹².

Właśnie Mickiewicza-poetę autorka Króla poezji ceniła najwyżej, z uznaniem wypowiadając się o jego utworach, zwłaszcza wierszach i *Panu Tadeuszu*. Na łamach „Wiadomości” publikowała specyficzne teksty krytycznoliterackie, dla których trudno znaleźć właściwą nazwę: jest to rodzaj analizy czy rozbioru krytycznego wybranych utworów Mickiewicza. Sama autorka – przedrukowując jeden z owych tekstów w słynnym tomie Mickiewicz żywy¹³ i dodając kolejny o tej samej formie – nazwała je komentarzami dowolnymi.

Zanim jednak przyjrzymy się tym wypowiedziom, przypomnijmy wyrażone w liście do redaktora Grydzewskiego stanowisko Kozarynowej wobec arcydzieł.

11. „W” 1955, nr 33, s. 1.

12. Tamże, s. 1.

13. Wydany pod redakcją H. Naglerowej w Londynie 1955 r.

Sądzę, że drobiazgowo nawet oglądanie arcydzieł literatury pod różnymi kątami zbliża je do czytelnika, wznawia ciekawość, ułatwia zrozumienie. A trzeba o nich wciąż przypominać „w tym kraju”, odkurzać, odnawiać, mówić o nich językiem współczesnym¹⁴.

Właśnie z przemyśleń, dociekań, prób odczytań i refleksji wyrosły komentarze, będące interesującymi świadectwami odbioru. *Farby tych obrazków niemieszane, każda z nich taka, jak wychodzi z tuby: szczerzy błękit, naiwna zieleń, czerwień wybuchająca jak rozkwitły mak, niewinna biel*¹⁵. W taki sposób rozpoczyna Kozarynowa swoją opowieść o *Powrocie taty* Mickiewicza, której kompozycję stanowią plamy poszczególnych grup – dziatki, słudzy, zbójcy, indywidualne postaci mamy, taty i starszego zbójcy, i siwa wstęga tła. Autorka „maluje” słowami każdą scenę ballady, wnikliwie – krok po kroku – analizuje i konkretyzuje jej tekst. Zastanawia się m.in. nad tym, ile lat mogą mieć dzieci, jak ma na imię dziewczynka, jak są ubrane „dziatki”, jak wygląda tata. Oto jedna z odpowiedzi:

Tato musi być niewielki i krępy, z czarnym, grubym wąsem, ciemnym, szpeciniastym porostem głowy. Kępki twardych włosów w uszach i w nosie. Na sobie ma obfity płaszcz, spływający z ramion wielkimi fałdami: obszerne to musiały być fałdy, skoro dziatki mogły gremialnie tulić się „pod płaszcz na łonie”¹⁶.

Jednakże autorka docieka (czy komentuje) nie tylko wyglądu zewnętrznego obecnych w utworze postaci. Interesują ją również cechy charakteru głównych postaci: mamy, taty i starszego zbójcy. Odczytanie Kozarynowej daje zaskakujące wnioski w postaci miniaturowych zarysów psychologicznych bohaterów. Na przykład wyraźnie ujemny charakter mamy objawia się w nieodpowiedzialnym wysłaniu dzieci na drogi pełne zbójców i chytrym wykorzystaniu dziecięcych modłów. Ponieważ –

*Zamiast osobiście ukłęknać i odmówić pacierz, pędzi dziatki „pod słup, na wzgórek”. Być może, że miała coś ważnego do roboty: upilnować wypieku chleba albo po chlebie we właściwej chwili wstawić do obsuszenia sery z kminkiem. Może było właśnie wielkie pranie i zależało jej na tym, aby dziewczęta nie kokietowały przy studziennym żurawiu koromysłami na ramieniu i ugiętą spódnicą, a bez dozoru ani rusz. Może bolały ją zęby, może chciała osobiście przyrzędzić nalewkę dla taty*¹⁷.

14. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości” dostępna w Archiwum Emigracji (Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu): Kozarynowa Zofia, AE/AW/CXLIX/1, list z 25 IX 1949 r.

15. Z. Kozarynowa, „Powrót taty” w *obrazkach*, „W” 1949, nr 27, s. 3.

16. Tamże, s. 3.

17. Tamże, s. 3.

Tata z kolei przedstawiony jest jako mężczyzna zniewieściały, płaczący i strachliwy. Pod względem charakteru najkorzystniej przedstawia się starszy zbójca, który wzrusza się na widok modlitwy dzieci i własnych skojarzeń. W tym miejscu Kozarynowa ubolewa jednak i wypomina pocie: „szkoda, że psuje wrażenie brzydkiego mickiewiczowskiego rusycyzmu: „u mojej żony jest synek”... I potem to rozbijające „taki maleńki”, które domaga się pokazania miary na paznokciu, psuje nadwerżony już nastrój dramatyczny”¹⁸. Równie drobiazgowo próbuje odtworzyć tło obrazków, czyli krajobraz: lesista, sfalowana okolica, nieokreślone zamiejskie pustkowia.

Warto zauważyć, iż autorka dokonując próby odnalezienia, opisu i interpretacji barw w utworze, stwarza jakby fragmenty opowieści czy gawędy. Z nieco innym, choć w pewnym sensie podobnym, zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku zabarwionego literacko komentarza do pierwszej księgi *Pana Tadeusza*, zatytułowanego *Wieczór w Soplicowie*¹⁹. By przybliżyć styl Kozarynowej, zacytujmy pierwsze zdania wypowiedzi.

*Pora była przedwieczorna. Na same żniwa uleżała się pogoda słodka, dojrzała, soczysta. Rzeźwiło powietrze, i zaczynały liliowiec cienie podleśne; duszny zapach macierzanki przelatował cicho z letnim powiewem. I oto „właśnie z lasu wracało towarzystwo całe, wesoło, lecz w porządku”. Zamek, przedmiot sąsiedzkiego zatargu, rysował się czarno na niebie, świetlistym w odbłaskach zachodu. Zanim goście doszli wolnym, statecznym krokiem do zabudowań dworskich w Soplicowie, wieczór zapadł widocznie na dobre, skoro „Wojski z Woźnym Protazym ze świecami w sieni stali i rozmawiali, nieco poróżnieni”, w sprawie przeniesienia stołów biesiadnych do zamku*²⁰.

Dalej z kolei mamy próbę oddania „pachnącej ciszy wsi litewskiej”, za którą tęsknota – według autorki – przebija przez wszystkie karty *Pana Tadeusza*. Znamienne dla tekstu gawędy czy też opowieści Kozarynowej jest przeplatanie tych barwnie zarysowanych scen/obrazków z księgi I uwagami o stanie psychicznym Mickiewicza w momencie tworzenia poematu. Pisarka dokonuje bowiem nagłych zmian w czasie i przestrzeni swojej narracji: raz gości w Soplicowie, by za chwilę przenieść się do Paryża i dojrzeć wędrującego ulicami poetę, który układa w myślach przyszłego

18. Tamże, s. 3.

19. Tamże, *Wieczór w Soplicowie*, „W” 1949, nr 40, s. 3.

20. Tamże, s. 3.

Pana Tadeusza albo – barwnie opowiedzieć, jaka była pogoda, kiedy „Mickiewicz gorączkowo pisał ostatnie karty poematu”.

Tekst Kozarynowej przynosi nie tylko opisy wyglądu osób, gospodarstwa, krajobrazu, lecz także przenikliwe miniaturowe szkice psychologiczne postaci Telimeny i Zosi. Autorka bacznie przygląda się przybywającej do zamku Telimienie, na której – zdaniem pisarki – Mickiewicz wywiera całą swoją niechęć, „[...] jak gdyby mściwość nagromadzoną i tłumioną latami. Może na dnie tej zawziętości tkwi jakiś uraz, od dawna w podświadomości przechowywany, a zrodzony z krzywdy wyrządzonej przez czarne oczy prowincjonalnej kokietki?”²¹. Dla Kozarynowej Telimena nie jest papierowym tworem powstałym z literackiego naśladownictwa. Kolejno pisarka analizuje też wygląd i zachowanie Zosi, zwracając przy tym uwagę na „lekkimi i nieznacznymi rysami” oddany przez Mickiewicza proces przekształcania się dziecka w „dorosłą panienkę”.

Natomiast w innym dwuczęściowym rozbiórce krytycznym autorka próbuje przede wszystkim wnikać w psychikę Konrada Wallenroda i rozważyć przyczyny jego zachowań. Zastanawia się jednocześnie, czy Aldona jest na pewno indywidualnością dodatnią. Zarzuca jej bowiem kwietyzm i utożsamienie martwoty bierności z cnotą rezygnacji. „Przez ckliwość świętoszkowatej cnotliwości, w którą przyobleka się minimalizm ubogiej natury, przeziera samolubstwo: Aldona boi się pokazać mężowi w postaci zmienionej latami cierpienia i zaniedbania”²². Poprzez niezrozumienie odgradza się od Alfa „bardziej niż murem”. A wszystko to dzieje się na tle zmagania Litwinów z Niemcami, co także podkreśla Kozarynowa w zakończeniu szkicu. Dając dwa cytaty o najeździe Niemców, pyta po każdym z nich, czy to wrzesień 1939 albo sierpień-wrzesień 1944 r. Konkluduje zaś, że prawdy zawarte w Pieśni Wajdeloty będą zawsze żywe, czego dowodzi zarówno historia, jak i niedawne wydarzenia.

Jest to praktycznie jedyny moment, w którym autorka, snując rozważania na temat literatury, wspomina o sprawach ogólniejszych, dotyka zagadnień jej współczesnych. Tymczasem wypada podkreślić, że specyficzne komentarze do utworów Mickiewicza bardzo przypadły do gustu emigracyjnym odbiorcom. Wiemy o tym chociażby z tomu wspomnień Stefanii Kossowskiej²³ czy

21. Tamże, s. 3.

22 Z. Kozarynowa, Wątki i osnowa „Konrada Wallenroda”..., s. 2.

23. Zob. S. Kossowska, dz. cyt., s. 35.

zachowanej korespondencji. Przykładowo, w liście (z 16 XII 1953 r.) Herminii Naglerowej do Zofii Kozarynowej czytamy: „[...] bardzo Pani dziękuję za urocze obrazki z Powrotu taty. Gdyby Pani mogła czy też chciała jeszcze w ten sposób namalować jakąś balladę mickiewiczowską ucieszyłabym się jak niczym innym. A może „Golono strzyżono”. A może „Romantyczność?”²⁴. Z listów tych wiadomo również, że i Tymon Terlecki nalegał, by Kozarynowa przysłała swoje teksty do tomu o Mickiewiczu. Mowa o projektowanej wówczas publikacji Mickiewicz żywy. Oprócz drukowanego w „Wiadomościach” komentarza do Powrotu taty znajdziemy w tej książce nader barwnie opowiedziany i ciekawie skonstruowany przez pisarkę utwór „Golono, strzyżono” – nazwany tu tragicomedią chłopską. Golono, strzyżono w wersji Kozarynowej staje się opowiadaniem – czy może lepiej powiedzieć: obrazkiem z życia wiejskiego – skonstruowanym na kanwie tekstu Mickiewicza, wraz z odpowiednio dobranymi cytatami. Jak wiadomo, spór kończy się tak, że i baba (tu nazwana Mateuszową), i chłop (według Kozarynowej: Mateusz) idą każdy w swoją stronę: „Ona poszła do gospody”, „On się puścił aż do Zgierza / I tam przysłał za żołnierza”²⁵ – jak czytamy u Mickiewicza. Kozarynowa jednak snuje dalej opowieść i o decyzji chłopca-Mateusza tak powiada:

Czy z przekonania, czy z nadmiaru dzielności? Nie: na złość babie. Nie pierwszy to i nie ostatni raz chłop powziął przełomowe postanowienie na przekór babie.

.... A jak mi odpowiesz: Nie kocham Cię! – Ułani werbują, strzelcy maszerują – Zaciągnę się...”²⁶.

Tymczasem Mateuszowa wypłakawszy swoje żale w karczmie, wraca wieczorem do domu, siada na progu i zanosi się „bezglósnym płaczem”, a wtóruje jej cichym współczującym wyciem ostrzyżona suka (nie: ogolona, jak chciał chłop).

Wszystkie przywołane tutaj „komentarze dowolne” Kozarynowej świadczą zarówno o niezwykle uważnej i wnikliwej lekturze tekstów Mickiewicza, dobrej znajomości biografii poety, realiów przedstawionych w utworach (zwłaszcza obyczajowych, grzecznościowej etykiety, ubiorów, potraw), jak i artystycznej wyobraźni krytyka. Odwołując się do artykułu Michała Głowińskiego Próba

24. Cyt. za: M. E. Cybulska, Dwie panie, „Fraza”, 2008, nr 1–2, s. 293.

25. A. Mickiewicz, Wybór poezji, oprac. C. Zgorzelski, t. II, wyd. trzecie zmienione, Wrocław 1986, s. 286.

26. Tamże, s. 165.

opisu tekstu krytycznego²⁷, można zaliczyć Kozarynową do grona krytyków-artystów, i dodać, że jej ulubioną metodą pisarstwa było wchodzenie w nastrój i ożywianie scen poprzez skupienie się na wybranym szczególe²⁸.

Była także Kozarynowa popularyzatorem wiedzy na temat Mickiewicza. Pisała bowiem recenzje i omówienia różnego typu prac: naukowych²⁹, popularnych³⁰, translatorskich³¹, a także publikacji źródłowych³² dotyczących twórczości poety. Nie podejmowała tu jednak zasadniczych dyskusji czy polemik. Sama zresztą przyznała kiedyś w liście do redaktora Grydzewskiego: „Brak mi zacięcia polemicznego, nie lubię sporów”³³. Co wcale nie oznacza, że autorka nie zaznaczała w tekstach swojego zdania. Wręcz przeciwnie: otwarcie mówiła o niekompetencjach niektórych badaczy i krytyków, ceniła bystre uwagi, postponowała wypowiedzi „mdłe” i nadmiernie rozbudowane (nie lubiła „kilometrowych” zdań współczesnych polonistów), potępiała mówienie/pisanie sloganów, nierzadko wytykała błędy rzeczowe. Robiła przy okazji drobne dygresje na temat dzieł Mickiewicza (np. że różne są koleje odbioru *Ksiąg* czy *Dziadów*. „Ale *Pan Tadeusz* był, jest i będzie. Z dekady w dekadę nikogo z czytających Polaków nie zawiódł *Pan Tadeusz*”³⁴). Zasadniczo rzecz ujmując, trzeba jednak powtórzyć za Józefem Bujnowskim opinię, że recenzje Kozarynowej – mają charakter wyraźnie sprawozdawczo-informacyjny, są bezpretensjonalnie proste, choć często interesująco podane. Omawia zazwyczaj dość dokładnie fabułę utworu, wprowadza parę uwag o autorze, refleksje związane z tematyką, nieco o języku i „formie”. Recenzje jej mają głównie na celu zaznajomienie czytelnika z omawianą książką. Znacomie też rolę tę spełniają³⁵.

Jest jeszcze jeden popularyzatorski a zarazem twórczy aspekt pisarstwa Zofii Kozarynowej: opowieść biograficzna, ujęta w formę książeczki dla dzieci i młodzieży. W celu przybliżenia genezy tego wówczas dość oryginalnego przedsięwzięcia warto

27. Artykuł zamieszczony w tomie: *Badania nad krytyką literacką*, red. M. Głowiński i K. Dybiak, Wrocław 1984, seria II, s. 73–85.

28. Zob. Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn 1982, s. 43.

29. Zob. *taż.*, „...śródt tych pamiątek”..., *W* 1956, nr 22, s. 2.

30. Zob. *tamże*, s. 2.

31. Zob. *taż.*, *Z Turynu do Soplicowa*, *W* 1966, nr 25, s. 1.

32. Zob. *taż.*, *Mickiewicz bez perspektywy*, *W* 1962, nr 43, s. 4.

33. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Kozarynowa Zofia, AE/AW/CXLIX/7, list z 16 V 1958 r.

34. Z. Kozarynowa, „...śródt tych pamiątek”..., *W* 1956, nr 22, s. 2.

35. J. Bujnowski, *Szkic literacki i krytyka artystyczna*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964, s. 374.

odwołać się do zachowanej korespondencji autorki z redaktorem „Wiadomości”, gdzie w liście z 8 VI 1955 r. czytamy:

*Mam napisać dla Macierzy Szk.[olnej], via Veritas, broszurę dwuarkusową o Mickiewiczu dla dzieci. Zebrałam ile się dało monografii i wspomnień, ale brak mi materiału anegdotycznego, na którym w tym wypadku należałoby się oprzeć. Mickiewicz jest tak posagowy, że nie wiadomo z której strony pokazać go dzieciom, żeby nie straszyl, koniecznie trzeba go (jako człowieka) złagodzić, bez pomniejszania ani ośmieszania*³⁶.

Odpowiadając na prośbę, Mieczysław Grydzewski wyszukał w bibliotece Muzeum Brytyjskiego niemalą liczbę publikacji wspomnieniowych i anegdotycznych. Wkrótce, bo jeszcze w 1955 r., książeczka została wydana przez „Veritas” jako Król poezji. Opowieść o panu Adamie i – z tego, co udało mi się ustalić – była to jedyna w ówczesnym „polskim Londynie” tego typu publikacja.

Opowieść Kozarynowej podzielona jest na 21 rozdziałów, ujętych w cztery części³⁷:

Dzieciństwo (Opowiadania starego Błażeja; Zabawy na wsi; Zamiłowania i pierwsze obowiązki; Szkoła; Wojsko w Nowogródku).

Lata młodości (Uniwersytet w Wilnie – życie koleżeńskie; Poeta budzi się do życia; Wiersze tajemnicze, fantastyczne i pogodne; Humor i wesołość; Zaduszki: „Dziady”; Więzienie i wysiedlenie do Rosji).

Wiek dojrzały (Podróż na Zachód; Soplicowo i jego mieszkańcy; Polowanie na niedźwiedzia; Dobrzyńscy z Dobrzyna; Rok urodzaju, wojny i nadziei; Dostojni goście w Soplicowie).

Schyłek i koniec życia (Rozstanie z poezją, Próby walki o wolność. Śmierć).

Zgodnie z przeznaczeniem książeczki adresowanej do młodego odbiorcy pisarka najwięcej uwagi poświęca pierwszym dwóm wyróżnionym przez siebie okresom życia Mickiewicza. Znaleźć tu więc można opisy dziecięcych zabaw, podczas których bywa i tak, że „krew się poleje”³⁸. Opowieść nasycona jest sporą liczbą miniaturowych, a zarazem plastycznych i sugestywnych, obrazków, jak na przykład ten, kiedy autorka opisuje synka pani Mickiewiczowej, siadającego na brzegu ogoniastej sukni i proszącego, by ciągnąć go niczym na saniach. Kozarynowa

36. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Kozarynowa Zofia, AE/AW/CXLIX/4.

37. Całość ozdobiona jest ilustracjami Jana Smagały dotyczącymi wybranych utworów.

38. Zob. Z. Kozarynowa, *Król poezji. Opowieść o Panu Adamie*, Londyn 1956, s. 3.

ukazuje też Mickiewicza jako ucznia pojętnego, mającego żywą wyobraźnię, lubianego przez kolegów i nauczycieli, „[...] mimo że mocno dokazywał i psocił”³⁹. W podobnym tonie wypowiada się pisarka o wileńskim rozdziale biografii poety i jego działalności w „Filomatach” i „Filaretach”: „Nie trzeba sobie wyobrażać, że ci młodzi chłopcy wyłącznie tylko ślęczeli nad książkami. Pełni życia, humoru i wesołości, chodzili na dalekie wycieczki zamiejskie – a śliczne są okolice Wilna – rozprawiali zawzięcie o przeczytanych książkach, śpiewali chórem, pieśni, które sami układali”⁴⁰. Poza tym z Opowieści o Panu Adamie dowiedzieć się można, że młody Mickiewicz miał dwa główne zainteresowania: naukę umożliwiającą postęp ludzkości oraz baśnie ludu wiejskiego, w których odkrywał nieznane piękno. Bardziej skrótowo, choć równie klarownie i przystępnie opisuje Kozarynowa pobyt autora Sonetów krymskich w Rosji (nie pomijając przy tym informacji o swobodach, jakimi cieszył się poeta podczas zesłania), a także okres emigracji, łącznie z okolicznościami śmierci poety. Treść książeczki zamyka wzmianka, że po latach zdołano przewieźć zwłoki Mickiewicza do Krakowa, gdzie jako król poezji spoczął obok królów Polski.

Z uwagi na młodego adresata opowieść Kozarynowej zawiera sporo wprawdzie drobnych, ale trafnych – jak sądzę – komentarzy i objaśnień. Dotyczą one nie tylko wydarzeń historycznych (m.in. wyprawy Napoleona na Moskwę), lecz także realiów społeczno-obyczajowych epoki Mickiewicza. Pisarka wyjaśnia na przykład: co to była szlachta zaściankowa, jakim językiem porozumiewali się ówczesni chłopci na Litwie albo czym wtedy podróżowano. Niekiedy komentarze autorki stanowią odniesienie do kontekstu XX-wiecznego, co mogą potwierdzić choćby następujące fragmenty: „*Te fantastyczne bajki [mowa o opowieściach starego Błażeja, sługi w domu Mickiewiczów – dop. mój – M. L.] zastępowały im [dzieciom] kino i teatr, radio i telewizję. O filmach jeszcze nie śniło się nawet nikomu, do teatru trzeba było jechać daleko, do dużego miasta, a już o tym, żeby dzieci wozic po miastach i po teatrach, ani mowy być nie mogło*”⁴¹; „[...] *karczma, był to rodzaj restauracji, lub raczej baru, na wsi, gdzie zatrzymywali się podróżni na popas, a miejscowi schodzili się na pogawędkę i popijanie wódki albo piwa, nawet na tańce* [...]”⁴².

39. Tamże, s. 6.

40. Tamże, s. 9.

41. Tamże, s. 2.

42. Tamże, s. 15.

Ponadto Kozarynowa, nie popadając w nadmierną erudycję, dyskretnie i zwięźle objaśnia znaczenia niektórych słów, pojawiających się w cytowanych fragmentach poezji (m.in. sielskie, świtezianka, czyli rusalka, car). Jej opowieść przeplatana jest również pouczającymi dygresjami, które dalekie są jednak od moralizatorstwa.

Z drobnych uwag krytycznoliterackich jasno wyłania się obraz Mickiewicza jako wielkiego poety, króla poezji polskiej. Tak na przykład obraz jeziora w Świtezi autorka podsumowuje następująco: „Jakie to proste i jasne! W tej prostocie leży urok poezji Mickiewicza. Nawet jeśli niektóre słowa są przestarzałe, można zrozumieć całość, tak wyrazisty jest opisywany obraz”⁴³. Sonety krymskie zaś zalicza do najpiękniejszych wierszy poety. Jednak najwięcej uwagi Kozarynowa poświęca *Panu Tadeuszowi*. Łącznie w sześciu rozdziałach krótko i rzeczowo wyjaśnia istotę zatargu między rodami, podkreśla bogatą i wielowątkową treść poematu – na którą składa się wiele przygód, nieporozumień, zakłóceń i niespodzianek, opowiada też o dworze w Soplicowie i panującym tam obyczajach, a także pobycie wojsk napoleońskich. Warto dodać, że za najciekawszą wśród mieszkańców Soplicowa postać autorka uznaje Wojskiego, podkreślając zarazem jego rolę jako gawędziarza.

* * *

Analiza różnych tekstów pisarki i publicystki pozwala wysnuć taki oto zasadniczy wniosek, że mimo dość krytycznego spojrzenia na życie Mickiewicza, Kozarynowa pozostaje pod niesłabnącym urokiem jego twórczości (a przynajmniej niektórych utworów). O biografii poety mówi „bez dymnych zasłon”⁴⁴ i daleka jest od traktowania jego życiorysu jako wzoru zachowań emigrantów. Paradoksalnie jednak to właśnie Kozarynowa potrafi w interesujący sposób popularyzować, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, wiedzę na temat życia i twórczości Mickiewicza.

Nawiązując do ustaleń Michała Głowińskiego w kwestii rodzajów stylów odbioru⁴⁵, można stwierdzić, że odbiór poety przez emigracyjną autorkę należy do stylu estetyzującego. U jego podstaw znajduje się bowiem dążenie do odbioru dzieła literackiego przede wszystkim jako właśnie dzieła literackiego – bez

43. Tamże, s. 11.

44. Por. Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn 1982, s. 26.

45. Mityczny, alegoryczny, symboliczny, instrumentalny, mimetyczny, ekspresyjny, estetyzujący. Zob. więcej – M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy*. Szkice z komunikacji literackiej, Kraków 1998, s. 136–153.

traktowania go w sposób instrumentalny. W wypowiedziach Kozarynowej niekiedy widoczny jest również ekspresyjny styl odbioru, tzn. Mickiewicz bywa traktowany jako *sui generis* składnik tekstu, przez co pisarka interpretuje wszystkie, a może tylko niektóre, elementy utworu jako świadomy lub nieświadomy przejaw świata intymnego poety i jego odczuwania. Jest to rzecz godna wyraźnego podkreślenia, gdyż, jak wiadomo, w środowisku „polskiego Londynu” takie style odbioru nie należały do częstych.

Pozostaje mieć zatem nadzieję, że niniejszy szkic, dotyczący zaledwie jednego aspektu twórczości autorki Gawędy o kulturze środowiska, stanie się zachętą do dalszych badań nad wciąż mało znanym a interesującym dorobkiem pisarskim Zofii Kozarynowej.

Marcin Lutomiński

Aleksy Wróbel (Wielka Brytania)

ŻAKOWSKIE WESELE

To był ślub dla niepoważnych.

Odczarowany dorożkarz, odczarowany koń.

Wiejska szkapa na czele korowodu. Miast karocy,

kajak na kółkach z woźnicą z Wyspiańskiego

i banda żakowska w ogonie.

Oślupiała gawiedz szacownego grodu

własnym oczom nie wierząc.

A my w tym szaleństwie jak żywa reklama nadziei,

ty w zielonej sukience, ja z zielonym motylkiem.

Unoszeni igrcową atmosferą,

przy dźwiękach Gaudeamus, co z piersi stu,

przrzekliśmy... aż do śmierci.

A potem w tany.

Do białego rana tańczone, dreptane, płaśnane

w rytm kapeli z baraniej piwnicy.

I tylko był jeden moment powagi.

Gdy promienie słońca ubarwione szkłem witraży

oświeciły belki drewnianego kościółka,

a książdz, biały gołąbek, połączył nasze dłonie.

Styczeń 2011

Regina WASIAK-TAYLOR (Wielka Brytania)

KSIĄŻKA W HERBIE JERZEGO KULCZYCKIEGO

Nazwisko Jerzego Kulczyckiego związane jest z książką na emigracji. Wiele cieniutkich nitek prowadzi do tego szerokiego zjawiska polskiej książki na obczyźnie, o którego skali niewiele napisano, a trwało ono w różnych formach przez kilka dekad. Bo z jednej strony były małe, lokalne inicjatywy. I tak każdej niedzieli przy poranku, w bocznym korytarzu kościoła św. Andrzeja Boboli można było zobaczyć Jerzego i Aleksandrę Kulczyckich rozkładających swój kiosk z książkami i czasopismami, przy którym niejeden zaczytany rodak przegapił uczestnictwo w nabożeństwie. Malutkie stoisko mieściło się też w Ognisku Polskim, gdzie kupiłam, pamiętam dobrze, ostatni numer zamkniętych już wtedy „Wiadomości”. A po drugiej stronie tego zjawiska znalazły się instytucje duże, mające udział w kształtowaniu całej polskiej diaspory: wydawnictwo Odnova i księgarnia Orbis.

Regina Wasiak-Taylor: Kiedy się zaczęła Pana przygoda z książką emigracyjną?

Jerzy Kulczycki: Zaczęło się wcześniej, bo jeszcze w studenckich czasach, kiedy w 1955 r. zostałem wybranym członkiem funduszu powierniczego Zrzeszenia Studentów i Absolwentów, wtedy wychodził „Merkuriusz Polski”, (przed nim „Życie Akademickie”), a ja byłem jednym z tych, którzy chcieli, aby to pismo wyszło z naszego Zrzeszenia.

RWT: Czy to było w czasie, kiedy był Pan jeszcze prezesem Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie?

JK: To było już po moim ustąpieniu. „Merkuriusz” zaczął wychodzić jako pismo studenckie, ale zespół redakcyjny nie chciał zaakceptować kontroli finansowej Zrzeszenia. Uważał, że Zrzeszenie powinno jedynie dawać pieniądze i nie wtrącać się w sprawy redakcyjne. Dochodziło do konfliktów, bo władze studenckie nie chciały firmować niektórych artykułów publikowanych w „Merkuriuszu”. Z jednej strony byliśmy my, powiernicy:

Copyright © by Union of Polish Writers Abroad
Adres Redakcji: 238–246 King Street, London W6 0RF, England

ISBN 1 8989 2285 2

Komitety Redakcyjny

Krystyna BEDNARCZYK
Katarzyna BZOWSKA-BUDD
Andrzej KRZECZUNOWICZ –Redaktor Naczelny
Anna Maria MICKIEWICZ
Krzysztof ROWIŃSKI
Jerzy TUSZEWSKI
Regina WASIAK-TAYLOR –Sekretarz Redakcji

Współpraca: Anna WALLEŚ, Andrzej Maria BORKOWSKI
Adiustacja i korekta: Teresa JEŚMANOWA
Redakcja techniczna i skład: Paweł STARZAK

Następny numer *Pamiętnika Literackiego* ukaże się we wrześniu 2011 r. Autorów prosimy o nadsyłanie prac do końca lipca 2011 r. na dyskietce w systemie Microsoft Word wraz z wydrukiem w formacie A4 z podwójnym odstępem i 1,5 cm marginesem.

Pamiętnik Literacki można nabyć w kraju w Księgarni im. Bolesława Prusa w Warszawie oraz w Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, 238–246 King Street, London W6 0RF lub w Księgarni „Veritas”, 63 Jeddo Road, London W12 9EE oraz u wydawcy: Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 238–246 King Street, London W6 0RF, England.

Cena pojedynczego egzemplarza £8,00 wraz z przesyłką.

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

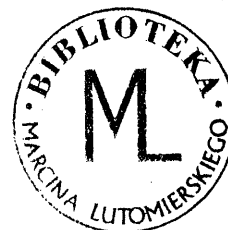
Druk i oprawa: POLPRINT, 63 Jeddo Road, W12 9EE, tel. 020 8749 0777

PAMIĘTNIK LITERACKI

Tom XL

Projekt okładki
Tadeusz TERLECKI

Rysunki
Piotr KIRKILŁO



Wydawca

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

GRUDZIEŃ 2010
LONDYN